DR. H. LUBIENIECKI,
prof. Uniwersytetu Poznańskiego.

Jak obsadzać profesorskie katedry w uniwersytetach?

Kilka uwag i propozycyj.

Odbitka z „Dziennika Poznańskiego“ Nr. 90
z dnia 16. IV. 1933 r.

Przepisy, regulujące obsadzanie profesorskich katedr w szkołach akademickich, stanowią, niewątpliwie, najistotniejszą część ustawy o tych szkołach. W dopiero co uchwalonej w ciałach ustawodawczych ustawie przepisy te, zasadniczo, nie zostały zmienione w porównaniu do ustawy z roku 1920. Niejedno wszakże, mojem zdaniem, dałoby się i należałoby w nich ulepszyć.

Czy jednak dyskusja o takich ewentualnych ulepszeniach nie będzie obecnie już, właściwie, nieaktualna?

Sądzę, że nie. Mogłaby ona doprowadzić i teraz do całkiem realnych wyników. Nowa ustawa ujmuje sprawę obsadzania katedr tylko ramowo, pozostawiając ustalenie szczegółów przyszłemu regulaminowi. I wprowadzenie zmian w postępowaniu przy obsadzaniu katedr niekoniecznie musi wymagać zmian w samej ustawie: wystarczy ułożyć odpowiednio regulamin, którego opracowanie stanie się, zresztą, niebawem rzeczą aktualną, a nawet pilną.

W niniejszym moim artykule chciałbym podać, jako materjał do dyskusji w uniwersyteckich i kompetentnych kołach, szkic postępowania, które, jak sądzę, należałoby przyjąć przy wyborach na profesora.

UPROSZCZONY SPOSÓB OBSADZANIA KATEDR.

Rozpocznijmy od zaznajomienia się z tem, co mówi o obsadzie profesorskich katedr nowa ustawa. Artykuł 32 ministerjalnego projektu (przyjęty, zdaje się, bez zmian w ciałach ustawodawczych) brzmi:

1. Profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych mianuje Prezydent Rzeczypospolitej.

2. Czynności, związane z obsadzeniem katedry rozpoczynają się od tego, że Rada Wydziałowa zwraca się do wszystkich profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych, wykładających dany lub pokrewny przedmiot we wszystkich państwowych szkołach akademickich, z żądaniem nadesłania opinji, jakich kandydatów uznać należy za najodpowiedniejszych Zapytanie Rady nie może zawierać nazwisk kandydatów, zgłoszonych już czy upatrzonych.

3. Rada Wydziałowa wybiera, po wysłuchaniu wniosku specjalnej komisji powołanej do oceny wyników ankiety, kandydata i przedstawia go Ministrowi W. R. i O. P.

4. Szczegółowy sposób przeprowadzenia ankiety, sposób ustalenia składu tej specjalnej komisji, oraz sposób jej postępowania, jako też tryb przedkładania wniosków o mianowanie ustala Minister W. R. i O. P.

Opisany sposób postępowania Rady Wydziałowej przy obsadzie wakującej katedry pozwoliłbym sobie nazwać uproszczonym. Obsada odbywa się dość szybko i bez zbyt wielkiego nakładu pracy ze strony członków Rady Wydziału. I, niewątpliwie, sposób ten miał zupełną rację bytu na początku istnienia zmartwychwstałej Polski, kiedy w nowopowstających uniwersytetach trzeba było szybko

skompletować ciała profesorskie i nie było czasu, ani odpowiednich sił, do zbyt szczegółowego badania kwalifikacyj kandydatów na wakujące katedry, szczególnie, gdyby tych kandydatów okazała się większa liczba. Obecnie mamy już stosunki normalne, ciała profesorskie są skompletowane, katedry wakujące zdarzają się nie często, przytem łatwiej jest polecić wykłady tymczasowo jakiemuś zastępcy. Mamy więc czas i ludzi, i możnaby pomyśleć o wprowadzeniu, przy obsadzie katedr, postępowania więcej skomplikowanego, bylebyśmy byli pewni, że będzie ono w większym stopniu gwarantowało najtrafniejszy wybór nowego profesora.

ANKIETA CZY KONKURS?

Uważam, że „ankieta" powinna być zamieniona przez „konkurs", i to w następujący sposób.

Konkurs powinien być ogłaszany przez rozesłanie zawiadomienia do odpowiednich wydziałów wszystkich uniwersytetów polskich (dziekan powiadomionego wydziału wywiesi to zawiadomienie w dzekańskich ogłoszeniach przed dziekanatem, a oprócz tego roześle zapomocą kurendy wszystkim profesorom i docentom swego wydziału), do P. Akademji Umiejętności i do paru odpowiednich pism naukowo-fachowych celem wydrukowania (inne pisma, jak sądzę, przedrukują to ogłoszenie o konkursie bezpłatnie — w interesie informacji czytelników).

W ogłoszeniu o konkursie winien być podany termin (dwumiesięczny?), do którego kandydaci mają sami zgłaszać swój akces, przedkładając, jak zwykle, curriculum vitae i odbitki ogłoszonych drukiem prac, a ewentl. i inne dowody swych zasług na polu działalności naukowej.

Z reguły kandydatem na katedrę powinien być conajmniej docent, i to wykładający conajmniej już od dwóch lat Wyjątki z tej reguły, sądzę, byłyby dopuszczalne, musiałyby być jednak specjalnie umotywowane przez Radę Wydziału. o ileby taki kandydat został przy głosowaniu wybrany. Profesorowie, a także członkowie P. Akademji Umiej., gdyby stanęli do konkursu, powinni być traktowani przy wyborze narówni z docentami.

JAK UZASADNIAM KONKURSY NA STANOWISKO PROFESORÓW.

W propozycji stosowania konkursu (a także i w propozycji innej techniki głosowania przy wyborze w Radzie Wydziału, o czem będę mówił dalej) wzoruję się, co do zasady, na liberalnej rosyjskiej ustawie z roku 1861. W r. 1884, w czasie reakcji za Aleksandra III. została wprowadzona inna ustawa, ograniczająca samorząd uniwersytetów, jednakowoż praktyka postępowania Rad Wydziałowych przy obsadzaniu katedr pozostała ta sama.

W Polsce zasada konkursu była stosowana już wcześniej w Uniwersytecie Wileńskim, a także w U. Jagiellońskim za czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej. Nie jest więc w sprzeczności z tradycją polską.

Należy wogóle dążyć do jak najszerszego rozgłosu o istniejącym wakansie profesorskim, ażeby dowiedzieli się o nim nawet tacy kandydaci, którzy chwilowo nie są w kontakcie z żadnym uniwersytetem na teryjtorjum Polski (uczeni pracujący zagranicą wzgl. na prowincji). Przy stosowaniu ankiety o wakansie powiadamia się, i to tylko personalnie,

b. niewielką liczbę osób, i wskutek tego łatwo może się zdarzyć, że wielu ewentualnych i pożądanych kandydatów nie będzie o nim wiedziało.

Za tem, ażeby kandydaci zgłaszali się sami, a nie byli polecani zapomocą ankiety, przemawiają następujące motywy:

a) osób, które polecają, jest mało — przeważnie cztery; mało więc bywa i wymienionych kandydatów;

b) profesorowie polecający mają tylko prawo polecania, nie **obowiązek**, mogą więc i wcale nie nadesłać odpowiedzi na ankietę;

c) profesor polecający nie ponosi żadnej odpowiedzialności, ani żadnych konsekwencyj z powodu tego, że kogoś polecił, a innego przemilczał;

d) polecający profesorowie, wymieniając nazwisko „najodpowiedniejszego" kandydata, rzadko kiedy dołączają obszerniejsze umotywowanie swej opinji, a przedewszystkiem nie dołączają szczegółowego krytycznego rozbioru naukowych prac swego kandydata. I jest to rzeczą zrozumiałą: wymagałoby to przecież bardzo poważnego nakładu pracy, a jednak byłoby jeszcze niewystarczające! Jeżeli bowiem chodzi o wymienienie kandydata **najodpowiedniejszego**, to należy dać gruntowny porównawczy rozbiór kwalifikacyj także wszystkich innych możliwych kandydatów i dopiero wtedy wnioskować, który jest „najodpowiedniejszy". Słowem należy właściwie wykonać tę ogromną pracę, do której powołana jest wybrana przez Radę Wydziału Komisja. Tego, oczywiście, nikt z odpowiadających na ankietę nie robi, a więc właściwie i nie powinien opinjować o swoim kandydacie, jako o „najodpowiedniejszym". Właściwem tu jest tylko proste oświadczenie ze strony polecającego, że tę lub inną

osobę, jako jego zdaniem posiadającą wystarczające kwalifikacje na profesora, poleca uwadze komisji celem dalszego, gruntowniejszego już, zbadania tych kwalifikacyj i porównania ich z kwalifikacjami innych kandydatów. Podobna odpowiedź jednakże, rzecz jasna, nie wiele posuwa naprzód sprawę obsady katedry. Ma ona chyba tę tylko wartość, że zostaje wymienione nazwisko kandydata, o którym sama komisja mogłaby zapomnieć;

e) ktoś może być właśnie tym „najodpowiedniejszym" kandydatem, ale zostanie przeoczony zarówno przez polecających profesorów, jak i przez komisję;

f) komisja, po ustaleniu listy kandydatów, musi wejść z nimi w kontakt zapomocą korespondencji, lub w inny sposób, zapytać ich, czy chcieliby ewent. objąć katedrę, a jeżeli tak, to zażądać od nich nadesłania prac i t. d. Prostszą byłoby rzeczą, gdyby kandydaci zgłaszali swój akces z własnej inicjatywy;

g) jak postąpić, gdyby katedrę chciał objąć profesor z innego uniwersyetu? Kto zgłosi jego kandydaturę? (W zasadzie sądzę, że powinna być pozosawiona zupełna swoboda zarówno profesorowi, który z jakichkolwiek powodów chce przenieść się do innego uniwersytetu, jak też i Radzie Wydziału, która chciałaby właśnie tego profesora powołać do swego grona).

Reasumując powyższe argumenty, przychodzę do wniosku, że ankieta w najmniejszym nawet stopniu nie ułatwia wyszukania i wysunięcia najodpowiedniejszego kandydata, i że jedynym i właściwym sposobem wyszukiwania kandydatów jest ogłaszanie konkursu.

OCENIANIE KWALIFIKACYJ KANDYDATÓW.

Celem szczegółowego rozpatrzenia naukowych prac i zaopinjowania o kwalifikacjach kandydatów, którzy się zgłoszą do konkursu, wybierze Rada Wydziału Komisję Konkursową (taką możnaby dać jej etykietkę gwoli większej ścisłości). Co do składu tej komisji, to dotychczasowe przepisy i praktyka, przynajmniej na Wydziale Lekarskim, nie nasuwają myśli o potrzebie zmian. Nowa ustawa odbiera, zdaje się, prawo brania udziału w Komisji Konkursowej profesorom honorowym, tymczasem udział ich jest szczególnie pożądany: na profesorów honorowych wybiera się ludzi szczególnie zasłużonych, a więc i kompetentnych, a oprócz tego profesor honorowy może być tym specjalistą, którego właśnie będzie brakowało przy obsadzie katedry w Komisji Konkursowej.

Członkowie Komisji Konkursowej rozdzielą pomiędzy sobą naukowe prace kandydatów do oceny, którą mają przedstawić na piśmie z własnym podpisem (odpowiedzialnym za ocenę będzie więc przedewszystkiem jej autor, ale współodpowiedzialnemi stają się Komisja i Rada Wydziału, o ile ocenę tę przyjęły).

Ani Komisji, ani Radzie Wydziału nie powinno przysługiwać prawo powzięcia zgóry jakichkolwiek nieprzewidzianych przez ustawę uchwał celem wyeliminowania niektórych kandydatów, chociażby uchwały te miały charakter bezosobowy (np. powzięcie uchwały, ażeby nie powoływać profesora z innego uniwersytetu, a to niby z tego względu, ażeby nie „dezorganizować“ innego uniwersytetu).

Komisji Konkursowej wyznaczy się (trzymiesieczny?) termin do przedstawienia sprawozdania. W razie dużej liczby kandydatów i nadesłanych prac (daj Boże, ażeby w Polsce w przyszłości było

owszem coraz więcej uczonych, poświęcających się nauce!), mogłaby Rada Wydziału przedłużyć ten termin o dalsze 1—3 miesiące, a w razie konieczności wystąpić z wnioskiem do Ministerium o dalsze przedłużenie.

Po wygotowaniu przez członków Komisji ocen, powinny one być rozesłane innym członkom do zaznajomienia się, a potem Komisja zbierze się na wspólne posiedzenie celem opracowania ostatecznego referatu o tem, których kandydatów i dlaczego Komisja uważa za posiadających wystarczające kwalifikacje na profesora i którego kandydata uważ za najodpowiedniejszego Gdyby powstała przy tem różnica zdań, to należałoby zareferować na Radzie Wydziału wszystkie zdania, z zaznaczeniem, czy należą do większości, czy do mniejszości lub też do jednego tylko członka. Zdania powinny być podane anonimowo, chyba, że członkom, wypowiadającym zdanie, będzie specjalnie zależało na ujawnieniu ich nazwiska. Wtedy zdanie to otrzymywałoby znaczenie votum separatum.

Całkowite sprawozdanie Komisji (oceny poszczególnych prac i ostateczny referat z wnioskami) należy rozesłać w odpisach wszystkim członkom Rady Wydziału conajmniej na (dwa?) tygodnie przed dniem wyboru w Radzie Wydziału. Same prace kandydatów powinny teraz znajdować się w Dziekanacie do przejrzenia przez tych członków, którzy zechcieliby to zrobić po zaznajomieniu się ze sprawozdaniem Komisji.

Praca Komisji przed wygotowaniem całkowitego sprawozdania powinna być poufną nawet przed innymi członkami Rady Wydziału. Po rozesłaniu sprawozdania wszystkim członkom Rady Wydziału przebieg konkursu powinien być poufnym przed osobami, nienależącemi do Rady Wydziału, a po dokonaniu wyboru na Radzie wydziału sprawa sta-

je się publiczną. Zarówno ostateczny referat Komisji, jak też oceny prac tych kandydatów, którzy otrzymali wybierającą liczbę głosów podczas wyborów w Radzie Wydziału (zwróć uwagę dalej na technikę tych wyborów), należy ogłaszać drukiem w specjalnie założonem oficjalnem perjodycznem wydawnictwie, dotyczącem szkół wyższych (należałoby tam drukować także wszelkie zarządzenia wzgl. okólniki władz wyższych, projekty zmian ustaw, regulaminów i dyskusje nad niemi, artykuły o ogólnem znaczeniu, ewent. także prace naukowe profesorów i pracowników uniwersyteckich i t. p.).

ZASADA JAWNOŚCI PRZEBIEGU KONKURSU.

Przedewszystkiem podkreślam, że będzie to jawność nie przed szerszą publicznością, lecz przed forum wszystkich polskich uczonych. Sądzę, że przez to powiększy się gwarancję, że oceny prac i same wybory będą odbywały się z wszelką, w granicach ludzkiej możliwości, objektywnością, a przez to samo autorytet wyborów i wogóle uniwersytetów chyba się powiększy. Byłbym nawet za tem, ażeby każdemu, kto uważałby ocenę pracy naukowej kandydata za nietrafną (bądź to w stronę plus, bądź to w stronę minus), dać możność rzeczowego wypowiedzenia się na łamach proponowanego wyżej oficjalnego perjodycznego wydawnictwa. Mógłby np. i sam autor ocenionej pracy wystąpić w jej obronie. Sądzę, że wystarczy, ażeby każda osoba wypowiedziała się tylko jeden raz, a ostatnie słowo należało do Rady Wydziału. Do rzeczowości w tej wymianie zdań (nie nazwałbym ją polemiką) przyczyni się, niewątpliwie, i ta okoliczność, że za ocenę pracy kandydata ma być odpowiedzial-

ny nietylko oceniający profesor, lecz także Komisja i Rada Wydziału. Jestem zdania, że krytykowanie dokonanego przez Radę Wydziału wyboru nie powinno być dopuszczane.

Byłbym właściwie za tem, ażeby ogłaszało się drukiem oceny prac **wszystkich** kandydatów, a więc i tych, którzy zostali przez Komisję wzgl. przy wyborach w Radzie Wydziału utrąceni. Jednakowoż publikowanie zbyt wielkiej ilości materjałów byłoby może dla Skarbu Państwa narazie luxusem. A przytem należałoby pomyśleć i o zabezpieczeniu profesorów, przy wykonywaniu ich obowiązku wydawania opinji, od nieuzasadnionych pretensyj odrzuconych kandydatów.

Zdaje się, że i w ustawie z 1920 r. jest próba wniesienia zasady jawności w obsadę katedr: przy głosowaniu podczas wyborów na profesora biorą udział dwaj delegaci docentów. Nowa ustawa to znosi (i słusznie, ale z innych względów), pozostawiając jednak delegatów docentów w Radzie Wydziału.

WYBORY W RADZIE WYDZIAŁU.

Głosowanie (tajne) nad kandydatem proponuję wykonywać w inny sposób, niż dotychczas. Proponuję ustawiać dla złożenia kartek tyle skrzynek, ilu zgłosiło się do konkursu kandydatów, przeznaczając dla każdego kandydata oddzielną skrzynkę, oznaczoną jego nazwiskiem. Dziekan ogłasza nazwisko kandydata, na którego w danej chwili ma odbyć się głosowanie, i wywołuje poimiennie członków Rady Wydziału; każdy członek oddaje dziekanowi swoją kartkę (ewent. w kopercie), a dziekan wrzuca ją do skrzynki. Głosujący pisze na kartce „tak“ albo „nie“ lub oddaje kartkę pustą, co ma oznaczać, że wstrzymuje się od wypowiedzenia

swego zdania Po załatwieniu się z jednym kandydatem powtarza się tę samą procedurę z następnym, aż zostaną przegłosowani wszyscy kandydaci. Wtedy przystępuje się do obliczenia głosów. Może się zdarzyć. że liczbę głosów, potrzebną do wyboru, otrzyma dwuch, albo i więcej kandydatów (ponieważ głosujący może oddać kartkę z nadpisem „tak" na każdego z tych kandydatów, których uważa za zasługujących na wybór): wybranym na profesora liczy się wtedy ten kandydat, który otrzymał głosów najwięcej. W razie równości głosów dokonywa się głosowania ściślejszego (tak samo zapomocą skrzynek) pomiędzy dwoma, a gdyby zachodziła potrzeba. to i więcej kandydatami.

Do Ministerjum na zatwierdzenie posyła się tylko kandydata wybranego. ale protokół głosowania i sprawozdanie Konkursowej Komisji przesyła się w całości.

Przy dotychczasowym sposobie głosowania, kiedy głosuje się tylko jeden raz przez podanie na kartce odrazu nazwiska kandydata najodpowiedniejszego. głosujący, który chce być b. sumiennym i uważa. że właściwie jest dwuch albo i więcej kandydatów. zasługujących na wybór, jest czasem poprostu w rozterce. za kim głosować, i gotów jest oddać nawet kartkę białą, ażeby nie stworzyć komuś decydującej przewagi. Przy głosowaniu według opisanego tu sposobu wypowiedzenie się takiemu głosującemu ułatwia się: oddaje on pozytywne kartki na **wszystkich** kandydatów, którzy, jego zdaniem, zasługują na wybór, a ostateczną decyzję, co do wybrania kandydata najodpowiedniejszego, pozostawia Radzie Wydziału. Uzasadnienie

Dla każdego z kandydatów, biorących udział w konkursie, głosowanie według proponowanego tu sposobu jest też dogodniejsze i, że tak powiem,

więcej kurtuazyjne: przy głosowaniu według sposobu, używanego dotychczas, tylko **jeden** kandydat dostaje liczbę głosów wybierającą, resztę kandydatów uważa się za odrzuconych; przy nowym sposobie głosowania kandydat wybrany otrzymuje ilość pozytywnych głosów większą, niżby otrzymał przy głosowaniu dawniejszem, a i inni kandydaci mogą okazać się wybranymi, tylko że nie na pierwszem miejscu.

Dla Rady Wydziału stwarza się poniekąd większa swoboda krytyki w stosunku do sprawozdania Konkursowej Komisji. Dotychczas głosowało się właściwie „za wnioskiem Komisji" lub przeciw. A więc trzeba albo przyjąć kandydata Komisji, albo go odrzucić. Takie odrzucenie kandydata Komisji byłoby w tych warunkach pewnem votum niezaufania dla Komisji. I cóżby wypadło wtedy robić? Ta sama Komisja już nie zgodzi się przedstawić innego kandydata, bo już go właściwie odrzuciła. Nie znam wypadków, ażeby wniosek Komisji nie był przyjęty. A więc przy obsadzie katedry wybiera właściwie Komisja, nie Rada Wydziału. Przy nowym sposobie głosowania rola Komisji i Rady Wydziału trochę się zmienia: Komisja staje się czynnikiem opinjodawczym, czynnikiem ekspertyzy. Rada Wydziału — właściwym czynnikiem decydującym. I jeżeli podczas głosowania największą liczbę głosów otrzyma nie ten kandydat, którego Komisja postawiła na pierwszem miejscu, lecz inny, to nie będzie to żadnem votum niezaufania dla Komisji: poprostu mogą ujawnić się podczas dyskusji przed głosowaniem jakieś nowe fakty lub też Rada Wydziału, licząc się z dostarczonym przez Komisję materjałem, zechce go zużyć trochę inaczej, wytknąwszy sobie przy obsadzie katedry na podstawie tego materjału trochę inny cel, niż zrobiła to Komisja.

Tajność wyborów przy nowym sposobie głosowania jest, zdaje się, lepiej zagwarantowana, niż przy starym. Właściwie „tajnem“ głosowanie jest tylko do pewnego stopnia. Po głosowaniu według starego sposobu wiadomo jest o wielu głosujących, kto i jak głosował. Przy głosowaniu według sposobu nowego będzie, niewątpliwie, trudniej tego się dowiedzieć. O ile więc chodzi o lepsze zagwarantowanie tajności głosowania, to pierwszeństwo należy dać nowemu sposobowi głosowania

Proponowany przezemnie sposób głosowania był od dawna stosowany i wypróbowany w przedwojennej Rosji i powszechnie był uważany za dobry. W Rosji głosowało się nie zapomocą kartek, lecz zapomocą gałek, które się wrzucało do skrzynki na prawo albo na lewo.

W niektórych wypadkach może zajść potrzeba więcej szybkiego obsadzenia katedry, niż to można zrobić zapomocą konkursu. Możnaby wtedy stosować „polecenie“ kandydata przez Radę Wydziału do zatwierdzenia Ministrowi. Przy tym sposobie obsady katedry odpadałaby długa procedura z ogłaszaniem konkursu i rozpatrywaniem prac i kwalifikacyj wielu kandydatów. Byłby sporządzony tylko umotywowany wniosek do Ministra z przedstawieniem kandydata. Obsada katedry sposobem „polecenia“ odbywałaby się tylko w drodze wyjątku za zezwoleniem Ministra na umotywowany wniosek Rady Wydziału. Regułą byłaby obsada w drodze konkursu. Motywami dla obsady drogą polecenia mogłyby być przedewszystkiem: konieczność pospiechu przy obsadzaniu katedry, z jednej strony, i zupełnie nieulegająca zakwestjonowaniu kandydatura wybitnego uczonego przy zupełnie widocznym braku innych kandydatur tej samej miary — z drugiej strony. Najczęściej, prawdopodobnie, wypadłoby stosować sposób polecenia przy obsadzie ka-

Sposób „polecenia“.

tedr bardzo specjalnych (np. język sanskrycki lub tp.).

CZY POMIĘDZY RADĄ WYDZIAŁU A MINISTREM NALEŻY WPROWADZIĆ JESZCZE JAKĄKOLWIEK INSTANCJĘ?

W ustawie z 1920 r. taka instancja istnieje: jest nią Senat uniwersytetu, t. j. zebranie dziekanów wszystkich wydziałów. Według nowej ustawy wnioski Rady Wydziału o mianowanie profesora mają iść do Ministerjum bezpośrednio.

Osobiście nie przywiązywałbym zbyt wielkiej wagi do niniejszego zagadnienia. Jednakowoż nie byłoby może źle, gdyby rolę pośredniej instancji odgrywało „Ogólne Zebranie Profesorów" (wszystkich wydziałów) — nowe ciało uniwersyteckie (w Poznaniu zresztą istniejące i wybierające rektora), wprowadzone w nowej ustawie, i. niewątpliwie, pożądane na terenie uniwersyteckim.

Następujące motywy mogłyby przemawiać za tem, ażeby po dokonaniu wyboru w Radzie Wydziału sprawę oddawano jeszcze do Ogólnego Zebrania Profesorów:

a) kontrola i „przefiltrowywanie" kandydata, zresztą przeważnie tylko z punktu widzenia moralno-obywatelskiego, bo niefachowego, byłyby zapewnione w większym stopniu;

b) głosowanie na ogólnem zebraniu profesorów przyczyniłoby się do zbliżenia i współpracy pomiędzy wydziałami i profesorami różnych wydziałów, i to na tle bardzo istotnem, bo na tle doboru członków uniwersytetu; byłoby to do pewnego stopnia

także przeciwwagą przeciw zbytniemu zasklepianiu się profesorów we własnej specjalności.

Sądzę, że głosować na Ogólnem Zebraniu Profesorów należałoby tylko nad jednym kandydatem, przedstawionym przez Radę Wydziału. Gdyby kandydat ten przy głosowaniu nie przeszedł, sprawa musiałaby wrócić do Rady Wydziału do ponownej dyskusji i głosowania. Gdyby Rada Wydziału i tym razem wybrała tego samego kandydata, to wniosek o nominację możnaby skierować do Ministerjum już bezpośrednio, powiadamiając zresztą o tem ogólne zebranie profesorów.

W zdrowym ciele

W zdrowym ciele zdrowy duch.
Warszawa 1938. (Druk. „Zgoda"). cm 14½,
s. 15.

Polskie Towarzystwo Higieniczne. — Przedr. z wydawnictwa Zarządu Miejskiego stoł. m. Warszawy: [Co każdy przedpoborowy wiedzieć powinien. Warszawa 1937]. 6103